Nr. 244 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 27 października 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 240.000 M. z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

10.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Groźba strejku powszechnego.

Ultimatum kolejarzy i pocztowców.

Strejk kolejowy rozszerza się.

WARSZAWA, 25. 10. (AW). Strejk kolejowy objął dziś przedpołudniem parowozownię w Łodzi. Ruch kolejowy na linji Łódź—Warszawa został wstrzymany. W ciągu 24 godzin wypuszczono 62 pociągów osobowych i 18 towarowych. Dziś pociągi do Warszawy z Krakowa nie przyszły z powodu opornego stanowiska maszynistów w Piotrkowie. Min. koleji wydał rozporządzenie w sprawie podjęcia pełnego ruchu kolejowego.

KRAKÓW, 25. 10. (Tel. wł.). Strejk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Ruch ulega coraz większemu ograniczeniu.

NOWY SĄCZ, 25. 10. (Tel. wł.). Dzisiaj strejk kolejowy jest ogólny. O godz. 8 rano zebrali się kolejarze w Domu Robotniczym na zgromadzenie, na którem odczytano telegram od prezesa dyrekcji krakowskiej, Prachta o przyznaniu 120 proc. dodatku. Zebrani przyjęli tę wiadomość śmiechem. Uchwalono protest przeciw powołaniu maszynistów do wojska. Popołudniu odprowadzono z muzyką do koszar powołanych do wojska. Do zebranych przemówił tow. Pazucha, oświadczając, że kolejarze nie lękają się służby wojskowej, przeciwnie, w razie niebezpieczeństwa staną jak jeden mąż dla obrony ojczyzny. Następnie utworzył się pochód demonstracyjny, który ze śpiewem: „Gdy naród do boju..." udał się do Domu Robotniczego. Tutaj uchwalono rezolucję, domagającą się wypłaty zarobków według stanu dolara.

Pociągi z Nowego Sącza nie odchodzą zupełnie.

—•••—

STREJK POCZTOWCÓW KRAKOWIE.

KRAKÓW, 25. 10. (Tel. wł.). Dziś rano przystąpili do strejku niżsi funkcjonarjusze pocztowi, popołudniu dopiero rozpoczęli strejk urzędnicy. Urzędy pocztowe są strzeżone przez policję i wojsko.

—•••—

MASZYNIŚCI KOLEJOWI W PRZEMYŚLU PRZECIW SWEMU ZWIĄZKOWI.

PRZEMYŚL, 25. 10. (Tel. wł.). Dwulicowa rola chjeńskiego kierownictwa Związku maszynistów otworzyła oczy tutejszemu personalowi maszynowemu. Dziś odbyli oni zgromadzenie, na którem uchwalili zerwać ze Związkiem maszynistów i uznać żądanie Zw. Zaw. kolejarzy za swoje. Wobec takiego rozumnego stanowiska maszynistów spodziewać się należy rozszerzenia się strejku na wszystkie kategorje kolejarzy.

Obecne odosobnienie maszynistów spowodowane krętactwami Żurakowskiego odsłoniło przed maszynistami całą przepaść, w jakiej się znaleźli.

—•••—

WARSZAWA, 25-go października. (Pat). Położenie w strejku maszynistów kolejowych naogół w dalszym ciągu niezmienione. Ruch towarowy i osobowy na terenach objętych strejkiem podtrzymywany jest nadal, jakkolwiek na poszczególnych stacjach graniczących z terenami strejkowymi, gromadzą się coraz większe ilości towarów aprowizacyjnych i węgla. Na granicy G. Śląska znajduje się ponad 10.000 wagonów węgla, które nie mogą być przewiezione do swych miejsc przeznaczenia. Na stacjach dyrekcji poznańskiej, pomorskiej i gdańskiej znajduje się szereg towarów aprowizacyjnych łatwo ulegających zepsuciu i musi się je przymusowo usuwać.

Ultimatum Związku Zaw. kolejarzy i pocztowców.

WARSZAWA, 25. października. (Tel. wł.). Dziś odbyło się wspólne posiedzenie Związku Zaw. kolejarzy, pocztowców i Zjednoczenia Zaw. Postanowiono, że każdy Związek oddzielnie przedłoży rządowi swoje postulaty z tem, że o ile do godz. 2 w poł. w piątek rząd nie da zadawalającej odpowiedzi, Związki powezmą decyzję w sprawie ewentualnego proklamowania powszechnego strejku kolejowego i pocztowego.

Natychmiast udała się do min. kol. p. Nosowicza delegacja Z. Z. K., w skład której wchodzili tow. pos. Kuryłowicz, tow. Grybowski i Kozłowski. Delegacja przedłożyła znane żądanie ministrowi i oświadczyła, że czeka na decyzję do godz. 2-giej popoł.

Min. Nosowicz oświadczył, że o żądaniach zadecyduje komitet polityczny ministrów, musi się porozumieć z prez. ministrów. Spodziewa się, że w piątek przedpoł. będzie mógł dać odpowiedź.

Tymczasem strejk na kolejach rozszerza się. W całej dyrekcji radomskiej porzucili pracę maszyniści. Stanął Radom, Lublin, Chełm. W dyrekcji warszawskiej strejkują maszyniści na stacji Warszawa—główna i Łódź. W Częstochowie robotnicy fabryczni proklamowali strejk dla poparcia kolejarzy.

Ruch kolejowy znacznie ograniczony. Z Krakowa pociągi już do Warszawy nie przychodzą. Ruch strejkowy zatacza coraz dalsze kręgi.

Rozgoryczenie, z powodu rosnącego szału drożyźnianego, wzrasta z każdym dniem wśród wszystkich pracowników państwowych i wśród robotników. Wybuchu strejku pocztowców należy oczekiwać każdej chwili.

—•••—

Rozdźwięk między sojusznikami.

WARSZAWA, 25-go października. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej rozpatrywano projekt ustawy o parcelacji dóbr martwej ręki. Na tem tle między Piastowcami a Chadekami i grupą Dubanowicza przyszło do rozdźwięku. P. Kowalczuk (Piast) ostro zaatakował powyższe kluby, gdyż Piastowcy żądają dotrzymania paktu odnośnie do parcelacji. Na wniosek tow. Kwapińskiego przerwano dyskusję aż do czasu uzgodnienia stanowiska Piastowców ze stanowiskiem klubów prawicy.

—•••—

Irredenta bawarska.

BERLIN. 25. października. (Pat.) Donoszą, że część wojska bawarskiego w Monachium i innych garnizonach odmówiła złożenia przysięgi na wierność rządowi bawarskiemu z tem uzasadnieniem, że wojska złożyły już przysięgę na konstytucję Rzeszy i muszą być jej wierne. Wielu oficerów Reichswehry bawarskiej przysłało ministrowi obrony krajowej w Berlinie zapewnienie o swej wierności.

WIEDEŃ. 25. października. (Pat.) Jak donosi „N. Fr. Presse" z Berlina: Socjalni demokraci oświadczyli kanclerzowi Stresemanowi, że są przeciwni rokowaniom z Bawarją i że dalsze pozostawanie w łonie koalicji czynią całe Niemcy zależne od dalszych postanowień rządu. Takie samo stanowisko zajmuje partja demokratyczna. Socjalni demokraci domagają się zarządzeń gospodarczych przeciw Bawarji, jednakże ani oni, ani demokraci nie myślą o zarządzeniach wojskowych przeciw Bawarji.

—•••—

KORFANTY „BADA SYTUACJE".

WARSZAWA, 25. października. (Tel. wł.). Dziś w Sejmie grasował Korfanty, który — jak się wyraził wobec jednego z dziennikarzy — „bada sytuację" po dłuższej nieobecności w kraju. Korfanty jest podobno przeciwnikiem polityki Kucharskiego, uważając go za niedołęgę. Głosi się on zwolennikiem gabinetu koalicyjnego.

KURS DOLARA BLISKO 3 MILJONY.

KRAKÓW, 25. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym dolar w wolnym obrocie osiągnął kurs 2 i pół miljona. Wieczorem notowano kurs dolara po 2,750.000 Mp.

—•••—

TRAMWAJ W BERLINIE.

BERLIN. 25. października. (Pat.) Od jutra jednorazowy przejazd tramwajem będzie kosztował miljard marek.

—•••—

Pod pręgierz!

Przemówienie sejmowe posła tow. Diamanda.

Od czasu powstania państwa obchodzimy się bez budżetu. Jest to położenie niezdrowe. Zadowalamy się budżetami prowizorycznymi, lecz gdy w innych sejmach uchwala się prowizorja na podstawie zatwierdzonego poprzednio budżetu, my takiego budżetu nie mieliśmy, a nawet i te zatwierdzenia prowizorjów nie odbywają się w porę. Rząd przyrzekł wprawdzie, że budżet na ten rok będzie wczas przedłożony, lecz czas mija i za parę posiedzeń rząd przekroczy termin, dany przez konstytucję. Troskliwy rząd byłby przedłożył budżet wcześniej, a nie w ostatniej chwili.

Budżet jest to rachunek sumienia rządu, stąd konieczność zastanowienia się przy nim nad polityką rządu skarbową i gospodarczą. Dziś sprawy skarbowe stanowią jądro polityki polskiej. (P. Michalak: Gdzie jest minister skarbu?) — Niestety, nie podzielam pańskiego westchnienia.— Gospodarstwo wymaga pokoju, ładu i porządku. Prowadzenie polityki pokojowej zewnętrznej i wewnętrznej powinien rząd uważać za swoje pierwsze zadanie. Niestety tak nie jest. Polska jest w Europie przez to w wyjątkowo szczęśliwem położeniu, że pokój wewnętrzny w niej utrzymać nietrudno. **Ludność** jest przejęta ważnością chwili i **z podziwu godną cierpliwością stosuje się do niebywale trudnych warunków.** Inne rządy europejskie byłyby szczęśliwe, gdyby ich ludność miała tyle poczucia państwowego, ile ludność polska, dokazywałyby z nią cudów gospodarczych i skarbowych. Lecz mam wrażenie, jakoby nic rządu tak nie niepokoiło, jak ów **wewnętrzny spokój**. I gdyby można ten pokój naruszyć i wyprowadzić ludność z równowagi, to przyznaję rządowi Witosa, że wszystko uczynił, aby to się stało.

Spadają dwie katastrofy:

Redeń i prochownia.

I oto rząd wydaje odezwę, wmawiającą w ludność, że

jesteśmy podminowani,

że ten pokój jest tylko pozorny, że stoimy przed rewolucją. I dzieje się to właśnie wtedy, gdy rząd uważa pożyczkę zagraniczną za podstawę swego rzekomego planu finansowego. Nie ma nikogo w Polsce, jak tylko rząd, który stwierdza spiski ekonomiczne, finansowe lub spiski w celu fizycznego niszczenia państwa lub sabotażu i wmawia w ludność, że to jest reakcja niezadowolonych w państwie. Nic dziwnego, że taki niezadowolony z takiej odezwy może czerpać zachętę do zbrodniczych czynów, skoro się w niego wmawia, że one są naturalną reakcją. Najbardziej się nastraszyli u p. Kiernika. (Głos na prawicy: I na Nalewkach). Być może, gdy im szyby leciały na głowę i cegły z dachów, i potem, gdy czytano odezwę rządu, którą uważano za wezwanie do rozruchów. Ale zdaje mi się, że strach przejął także serca tych wszystkich ludzi, którym zależy na spokojnym rozwoju Polski — strach, **że jeżeli była pomyłka rządu, to pomyłka zbrodnicza**

Czy przesadzam? Oto

wyrok sądowy, wydany na rząd p. Witosa.

Nastąpiła konfiskata „Naprzodu“ za krytykę odezwy rządu i na to powiada sąd krakowski:

„Tego zapatrywania prokuratury sąd nie podziela. W ustępach tych zmierza autor do wykazania, że odezwa rządu była aktem przedwczesnym, nierozważnym, nie opartym na wynikach zaledwie rozpoczętego śledztwa i spowodowała pewną panikę w społeczeństwie. Tendencją tego artykułu jest zakwestjonowanie słuszności przypuszczenia, że powodem katastrofy był zbrodniczy zamach, a tem samem też uspokojenie opinji publicznej, przerażonej enuncjacją rządu (wesołość), że zamach ten grozi nietylko rozwojowi, ale bodaj samemu bytowi państwa“. (P. Dąbski: P. Kiernik powinien aresztować tych sędziów).

Jest to honorowa karta naszego sądownictwa. (Brawa i oklaski na lewicy).

Obawiam się jednak, że odezwa rządu wpłynie niekorzystnie na bezstronność śledztwa, stawiając urzędników w kolizji: albo skompromitować rząd śmiertelnie i stracić chleb, albo nie dopuścić do zwycięstwa prawdy. Wyrok jednak, który odczytałem, zupełnie nas uspokaja pod tym względem, że społeczeństwo zrozumiało p. Witosa i jego spólników, a skutki pokazały, że społeczeństwo nie poszło na lep tej odezwy i przyjęło ją z uzasadnionym krytycyzmem, tak, że jeżeli ta odezwa nie przynosi zaszczytu rządowi, to za to społeczeństwo polskie zdało egzamin znakomicie. (Oklaski na lewicy).

Odezwa ta, politycznie szkodliwa, była równocześnie pod względem gospodarczym zabójcza. Eksplozja, którą urządził rząd p. Witosa po eksplozji prochowni, wstrząsnęła wszystkiemi warstwami społeczeństwa. Im bliżej stało się rządu, tem większe było zaniepokojenie. Na targu rzucano akcje za bezcen i kupowano waluty zagraniczne. Rząd rozpoczął masowe aresztowania, czyniąc to naoślep, tak, że dochodziło do zajść tragikomicznych. Sam p. Kiernik musiał przyznać, że pomyłki jego funkcjonarjuszy były zbrodnicze. Aresztowano wogóle ludzi podejrzanych. Czy rząd nie traci możności kierowania władzami bezpieczeństwa, jeżeli zmusza te swoje organy do zbrodni? Masowe aresztowania... (P. Piotrowski — Ch. D.: W styczniu). W styczniu pan byłeś poza sejmem i nawoływałeś do rozbicia sejmu. Więc zrozumiesz pan położenie rządu w styczniu. (P. Piotrowski: Aresztowano niewinnych). Tak, niewinnych, którzy zabijali ludzi. Jest w Polsce kierunek myślenia, który mord uważa za czyn niewinny.

Otóż wrażenie, wywołane w Europie, a co gorsza w Polsce, że jesteśmy w przededniu gwałtownego przewrotu, było szkodą gospodarczą niepowetowaną.

FASZYZM

Nasuwa się pytanie, dlaczego rząd tak postąpił, dla jakiej racji politycznej wydał tę odezwę. Jest jedna odpowiedź: dążenie do zniszczenia demokratycznego ustroju. W organie, wydawanym za rządowe pieniądze dla policji państwowej, znajdujemy apoteozę faszyzmu i zwalczania demokracji. (Głosy na prawicy: We Włoszech). W artykule tym mamy pochwalanie gwałtów i uśmiech ironiczny, podobny do tego, który krasi usta prawicy sejmowej, dla demokratyzmu. Wzywa się w ten sposób do zwalczania konstytucji i demokracji. (P. Stroński: Tego tam nie ma). Jeżeli p. Kiernik uważa, że agitatorów faszystowskich należy uważać za tę zbrodniczą rękę, to nie ma dość odwagi, aby to jasno powiedzieć. Przypuszczam, że p. Kiernik jest daleki od inicjatywy tego artykułu. (Głos na lewicy: Wysoko go pan ceni). To nie jest tak wysoko. Ale jestem przekonany, że nie będzie miał odwagi cywilnej ani siły, aby przeciw temu wystąpić i włos z głowy nie spadnie nikomu za szerzenie faszyzmu wśród policji państwowej za pieniądze państwowe.

LENIN I MUSSOLINI

Demokracja ma teraz w Europie dwoch wrogów, którzy różnią się od siebie oświadczeniami zasadniczemi, ale w metodzie i zażartej nienawiści do demokracji się nie różnią. Jeżeli wziąć dwa nazwiska, które to charakteryzują, to powiem: Lenin i Mussolini. (P. Stroński: Obaj byli socjaliści). Proszę pana, użyję porównania: kobieta jedna i druga zamordowała swoje dziecko, potem przyjdzie człowiek mądry i powie: obie były dziewczynami.

Obaj byli socjalistami, ale obaj stali się zbrodniarzami wobec dawniej wyznawanych zasad.

Odezwa rządu ma tylko wtedy sens, gdyby wywołała dyktaturę. Ale z tą dyktaturą w dzisiejszych czasach to trochę niebezpieczny eksperyment. We Włoszech nastała dyktatura po daremnym zamachu komunistów. Podobnie było na Węgrzech. U nas nie ma takich warunków. — A prócz tego tamte państwa nie sąsiadują z żadną dyktaturą. Należy ostrzec naszych polskich Mussolinich przed tą dyktaturą sąsiedzką. Nie wiadomo, która dyktatura byłaby ostatecznie w Polsce zwycięska. Po czyjej stronie będą sympatje ogromnej większości narodu, gdyby zapanowała dyktatura prawicowa — to panowie odrazu zrozumieją.

Mam wrażenie, że ta gra w Polsce idzie. Nie jest to moje tylko osobiste wrażenie. Uważam taką rzecz za najgorsze, jaka może Polskę spotkać.

POŻYCZKI NIEMA

Rząd wysłał delegatów za granicę, aby otrzymać pożyczkę i trzyma się nadzwyczaj nieszczęśliwej [illegible]. Rozpuścił przez agencje i rozmowy z dziennikarzami wiadomość, że pożyczka jest już zapewniona, ba — dwie pożyczki. Pokazało się, że to wszystko były wiadomości niepoważne. Tego nawet porządny kupiec i przemysłowiec nie robi, żeby chodził po bankach i prosił o pożyczkę. Taka wyprawa bez powodzenia kompromituje kredyt państwa.

Ale p. minister obstaje przy tem, że pokryje braki pożyczką. Jest to clou (główna podstawa) jego t. zw. planu finansowego. (Głos na lewicy: Hammerling zapewnił, że pożyczka będzie). P. Hammerling nie jest moim mężem zaufania. (Głos: Co minister winien, Hammerling zapewnił, minister tylko powtórzył). Jestem przekonany, że p. minister zrobił wszystko, aby nietylko on, ale i jego następca nie otrzymał pożyczki.

P. Witos zarzucił opozycji, że nie może przeciwstawić programowi większości swego programu. Bardzo żałuję, że rząd swój program trzyma w tajemnicy. P. Witos powiedział, że przy budżecie to będzie powiedziane, ale ja programu nie słyszałem. Ale jest nietylko jeden program, są programy. Czytałem niedawno jeden w „Il. Kurjerze“ krakowskim, drugi wiem, że już jest urodzony, ale jeszcze nie ochrzczony i dlatego nie może być pokazany szerokiej publiczności, ale słyszałem, że p. minister skarbu zgodził się na rolę ojca chrzestnego. Trzeciego programu nie znam, ale tym dwom nie mogę przyznać nazwy „program“. Ogólniki, zapowiedzi nie są programem. Chodzi o to, jak zrównać sumę wydatków z sumą dochodów. Panowie nie przedłożyli takiego rozwiązania. (Głos na lewicy: Są za leniwi). Nie, to sztuka, trzeba umieć. (P. Harusewicz: Diamand). Jeżeli prawica ma takich wybitnych ekonomistów, jak szan. poseł, przerywający mi, to nie ma potrzeby, aby mnie trudzić. (Oklaski na lewicy).

PRAWICA SABOTUJE PODATKI

Muszę powiedzieć, że lewica ma program i ma odwagę wykonania go. Prawica zaś nie ma ani odwagi ani energji, ani możności przeprowadzenia takiego programu. Lewica jest w położeniu człowieka, tuczącego gęś. Chwyta rząd za dziób, otwiera go i przemocą wpycha kluski podatkowe. A wysoki rząd, jak ta gęś, szarpie się i broni przed tem. (Wesołość).

Min. skarbu żądał dziesięciokrotnego podwyższenia podatku gruntowego. Cóż zrobiła lewica? Wniosła o podwyższenie 15 i 20-krotne; referent większości sprzeciwił się temu, ale napędziliśmy część większości, by za tem głosowała i to jest pocieszający fakt, że w tym sejmie zdobyliśmy większość przeciw większości sejmu. (Głos na lewicy: Minister skarbu głosował przeciw temu). Ja już panom powiedziałem o tej gęsi. (Wesołość). Kto więc ma program? (P. Sanojca: Oni mają program niszczenia skarbu) i wykonywują go. Począwszy od daniny walka między prawicą i lewicą o powiększenie dochodów skarbu trwa. Gdzieindziej taki rząd nie siedziałby dwudziestu czterech godzin z taką większością. **Wszystkie wnioski prawicy były za obniżeniem podatków bezpośrednich,** a lewicy za powiększaniem. P. Michalski zrzekł się progresji, czego nawet nie mogę wziąć mu za złe, bo od tej większości nikt podatków nie otrzyma. Tam **musi się kupować głosy obniżaniem stopy podatkowej.** Przy podatku dochodowym inicjatywa obniżenia wyszła również od prawicy (p. Popiel: Zeszli się z komunistami), ja już mówiłem o tej wspólności. Niekiedy jednak część panów z większości głosuje z nami, czego niedawno mieliśmy przykład. Dwa lub trzy głosy więcej — i tego rządu by nie było. (P. Popiel: P. Kiernik nie wyciągnąłby konsekwencji).

Przy podatku gruntowym przeprowadziliście, że idzie on na rachunek podatku majątkowego. **Zdefraudowaliście z kasy państwowej tę kwotę**

ale dla ratowania waszego honoru powiem, że zmusiła was do tego warstwa najliczniej u was reprezentowana. Żądaliśmy, by spółki akcyjne płaciły podatek majątkowy akcjami. Wyście natomiast wprowadzili listy zastawne i obligacje i znowu wyrządziliście państwu szkodę. Lewica żądała płacenia 125 miljonów franków podatku majątkowego jeszcze w tym kwartale. Gdyby min. skarbu to otrzymał, nie straciłby różowej cery. Ale panowie uchwalili na rachunek tego podatku kwotę, równą podatkowi gruntowemu w pierwszem półroczu. (Minister skarbu: Wniosę nowelę). Prosiłbym pana, byś wnosił nowelę na rachunek głosów większości, a nie opozycji. Lewica wbrew rządowi uzyskała w Izbie większość w sprawie podwyżki podatku gruntowego. **Podobno są intrygi, by uchwałę tę zniweczyć** (Głos na lewicy: Przez senat) **i przy pomocy rządu, który nie będzie tych podatków ściągał.**

Minister zapowiada waloryzację. Ale podatek dochodowy i majątkowy już jest zwaloryzowany. P. minister chce waloryzować podatki pośrednie. Ta waloryzacja będzie źródłem złotodajnem dla handlarzy artykułami, podlegającymi podatkom pośrednim.

WARA OD SZKÓŁ!

Rząd oszczędza. Boję się tych komisarzy oszczędnościowych, bo dowiadujemy się rozpaczliwych rzeczy. Dewastuje się szkolnictwo, znosi etat 6.000 szkół, szkołę weterynaryjną w Warszawie, szkołę dentystyczną, szpitaliki dla dzieci, skreśla się kwotę na walki z chorobami. Spustoszenia godne Hunnów. Poważni ludzie naukí załamują ręce. Kto zabija szkołę, ten — nie mówiąc już o kulturze — zabija rozwój gospodarczy i przemysł. Niemcy zawdzięczały swój rozkwit uniwersytetom i technikom. Nie inicjatywie paskarskiej, ale wykształconym mózgom. Ich przemysł chemiczny, ich chemja lecznicza — to produkt ich szkoły. Wara rządowi od szkół! (Oklaski na lewicy. P. Rudziński: I to robią w rocznicę Komisji edukacyjnej! Zbrodniarze albo idjoci!).

CORAZ NIŻSZA STOPA ŻYCIA.

Mówicie panowie o redukcji dla oszczędności. W 1914 roku urzędnik V. kategorji miał czterdzieści franków, dziś ma 1/4, t. j. 10 franków 30 cent. Urzędnik IX. kategorji miał 11 franków, a dziś 5 fr. 75 c. Urzędnik XI. kategorji miał 6 franków, dziś 4 fr. i t. d. Tak samo u rzemieślników, metalowców, tkaczy i t. d. Podatek inflacyjny jest jednym z najstraszniejszych. Zmniejszenie ilości urzędników nie jest problematem łatwym. Jedną z przyczyn, że podatki nie są wpłacane na czas i nie są ściągane, jest brak urzędników skarbowych.

Jesteśmy w opozycji do całego rządu. P. Witos jest naczelnym ministrem, lecz nie naczelnikiem polityki swego rządu. Nie jest on mózgiem tego rządu. Ten mózg jest znacznie bardziej na prawo. P. Witosowi bierzemy za złe, że stał się narzędziem tych ludzi. Dziś już stanął w pozycji bez wyjścia. Mam wrażenie, że p. Witos już to czuje i stąd zwrot do lewicy, czyby nie mogła nastąpić jakaś koalicja stronnictw. (Głos: Masońska). Ewentualnie i masońska. Jeśli może być **większość na niepłacenie podatków,** to proszę panów, może powstać i większość pożyteczna. P. Witos **czuje** już to i zwrócił się do lewicy z ofertą. Niestety, **nie możemy jej przyjąć.** Prawica dała dowody tak bezwzględnego egoizmu partyjnego, niezrozumienia położenia Polski, deptania ustaw, lekceważenia konstytucji, tak łatwo narażała na szwank całe państwo, że oferty p. Witosa przyjąć nie możemy. **Jeśli ktoś ma być stracony, to niech będzie nim p. Witos i jego stronnictwo** (p. Dębski: Dziękujemy), a lewica niech będzie zdrowa i silna, ofiarna i mężna, i póki Polska ma lewicę, może być spokojna. (Huczne oklaski na lewicy).

—•••—

Radek w Warszawie.

WARSZAWA, 25. października. (Tel. wł.). Bawi tu przedstawiciel rządu sowieckiego, Radek. Cel jego przybycia jest oficjalnie nieznany, domyślają się jednak, że ma pełnomocnictwa o charakterze dyplomatycznym.

—•••—

C. K. W. P. P. S. zapowiada strejk generalny.

WARSZAWA, 25. października. (Tel. wł.). Centr. Kom. Wyk. P. P. S. powziął uchwałę, aby sprawę regulacji płac robotniczych postawić ultymatywnie w tym sensie, że wypłaty zarobkowe mają się odbywać tygodniowo przy zastosowaniu wskaźnika Gł. Urzędu Statystycznego. Jeżeli władze odrzucą to żądanie, **C. K. W. ogłosi strejk generalny,** którego termin zostanie ogłoszony w porozumieniu z Centr. Komisją Zw. Zawodowych.

Marsz. Piłsudski pod tajnym dozorem.

WARSZAWA, 25. października. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, sztab generalny zawiesił w czynnościach majora Pieczonkę, szefa oddziału II., majora Kruka i porucznika Błońskiego, którzy mieli otrzymać od maj. Pieczonki polecenie inwigilowania marszałka Piłsudskiego. Każdy krok Piłsudskiego miał być raportowany, miano badać, kto go odwiedza. Wedle pogłosek robota ta miała być prowadzona bez oglądania się na koszta. Fundusze dyspozycyjne na ten cel miały być otwarte bez ograniczenia. W związku z tem dowiadujemy się, że sprawa powyższych oficerów ma się znaleźć przed sądem.

Przed nominacją Dmowskiego na min. spraw. zagr.

WARSZAWA, 25. października. (Tel. wł.). W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że **Dmowski zgodził się przyjąć tekę ministra spraw zagr.** Jedyną przeszkodą do ogłoszenia nominacji jest warunek Dmowskiego, aby w sprawach personalu tego ministerstwa zostawiono mu wolną rękę.

Jak się dowiadujemy w razie nominacji Dmowskiego obecny minister Seyda objąłby podsekretarjat stanu w temże ministerswtie.

WARSZAWA, 25. 10. (AW). Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" zamieszcza następującą notatkę:

W kołach politycznych utrwala się przekonanie, że ze względu na ciężkie położenie pańswta Roman Dmowski, o którego wejście do gabinetu większość rządowa zabiegała, już od dłuższego czasu, przyjmie jedną z tek politycznych.

—•••—

Ustawa o zgromadzeniach.

WARSZAWA, 25-go października. (Pat). Komisja konstytucyjna rozpatrywała dalsze artykuły projektu ustawy o zgromadzeniach. Przyjęto art. 7—11 (art. 9—11 według projektu rządowego). Przyjęto zasadę, dającą władzy wykonawczej prawo zakazywania zgromadzeń w określonych wypadkach lub ze względu na zagrożony spokój publiczny. Następnie ustalono zasadę odpowiedzialności zwołujących zgromadzenie oraz przewodniczącego zgromadzenia, jak również nadano bardzo szeroki zakres kompetencji przewodniczącemu w stosunku do obecnych.

—•••—

Program ministerstwa pracy i opieki społecznej.

WARSZAWA, 25-go października. (Pat). Na posiedzeniu komisji opieki społecznej p. min. Smólski wygłosił przemówienie programowe, w którem wyłuszczył zasady, na jakich opiera się działalność ministerstwa pracy i opieki społecznej w dziedzinie opieki społecznej. Minister podkreślił, że z natury zagadnień społecznych, akcja opiekuńcza wykonywana być musi zupełnie niezależnie od jakichkolwiek zmian w życiu politycznem. Zasadniczą wytyczną ministerstwa w zakresie opieki społecznej jest równe i powszechne traktowanie obywateli państwa polskiego, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie mogą egzystencji swojej oprzeć na własnych siłach i środkach. Opieka uwzględnić musi przedewszystkiem takie kategorje obywateli, jak inwalidzi, sieroty i młodzież. Utrwaleniem działalności opiekuńczej będzie jednolite ustawodawstwo krajowe. Po wyłuszczeniu tych zasad opieki społecznej, minister przedstawił plan pracy ustawodawczej, oraz plan pracy bieżącej w zakresie opieki społecznej.

—•••—

O kredyty dla przemysłowców w Łodzi.

Rząd uważa je za konieczne.

WARSZAWA, 25-go października. (Pat). Komisja przemysłowo - handlowa na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała wnioski nagle klubów P. P. S. i N. P. R. w sprawie kredytów w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Minister przemysłu i handlu, zaznaczył, że utrzymanie kredytu w dotychczasowej wysokości t. j. 1/6 części uważa za konieczne, jak również i udzielenie przemysłowi zamówień rządowych, przy należytej gwarancji jakości towaru. Rząd użyje wszystkich swoich środków i swojego wpływu na przemysłowców, celem przywrócenia normalnego biegu produkcji i zapobieżeniu naglemu jej ograniczeniu. **Minister pracy i opieki społecznej stwierdził, że niska płaca** dzienna przy redukcji pracy w tygodniu, stwarza dla robotników łódzkich rzeczywiście ciężką sytuację. Przyczynia się do tego również angażowanie robotników na dni kilka a usuwanie ich następnie bez przestrzegania terminu wymówień obowiązujących przy pracy stałej. Min. pracy i opieki społecz. wobec tego wstępuje do Sejmu z projektem noweli, regulującej specjalnie sprawę wypowiedzenia pracy. Za niezmiernie pilną rząd uznaje również sprawę ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Ograniczenie produkcji tkwi w ogólnej sytuacji skarbowej i w braku środków obrotowych. Dlatego akcja kredytowa **rządu jest niezbędna.**

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7 „Uczta szyderców“. 30 proc. zniżki
Sobota o g. 3·30 „Pan Jowialski“ dla młodzieży.
Sobota o g. 7 „Rigoletto“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7 „Wiera Mircewa“.
Sobota o g. 7 „Wiera Mircewa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek o godz. 7 „Królowa fal“.
Sobota o g. 7 „Królowa fal“.

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.

Od środy 17-go października b. r. nowy program: Część I. „Gucio na polowaniu“ sketch pióra „Bebe“. — Część II. solowa: Fedyczkowska — Mirski — Bronowski — Duo Wenterry. Część III. „W hotelu di Vaperro“ farsa, opracował „Bebe“.
Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek o g. 7·30 „Która moja żona?“.

30 PROC. ZNIŻKA. Dziś, t. j. w piątek, obowiązuje w Teatrze Wielkim 30 proc. zniżka na wspaniałą „Ucztę szyderców“, którą jak wiadomo wystawia teatr nasz z całym przepychem.

GOŚCINNE WYSTĘPY DĘBICKIEJ. Sobotnie „Rigoletto“ z głośną śpiewaczką, p i nadobną opery wiedeńskiej będzie istotnie przedstawieniem ze wszech miar niezwykłem. Znakomita artystka dawno niewidziana na naszej scenie przypomni się publiczności lwowskiej, która niegdyś tak gorąco ją przyjmowała. Drugi i ostatni gościnny występ Dębickiej w poniedziałek w „Fauście“.

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA“. Reżyser p. Kuligowski kończy ostatnie przygotowania do wystawienia tej najlepszej operetki Lehara. Zaznaczyć należy, że główne partje o zakresie operowym wykonają pp. Bielecka i Łowczyński, w innych rolach wystąpią pp. Brzeska, Poleska, Sowiński, Roński i Szosland nowo zaangażowany komik charakterystyczny. Operetkę urozmaicą tańce układu baletmistrza Ciesielskiego. Premiera odbędzie się we wtorek.

LISTA PIERWOTNA PRZYSIĘGŁYCH miasta Lwowa, dla sądów karnych na rok 1924, wyłożoną będzie przez ośm dni, od 22 do 30 b. m. Interesowani mogą ją przejrzeć w miejskiem Biurze statystycznem ul. Rutowskiego l. 11.

PRZENIESIENIE ZWŁOK OBROŃCÓW LWOWA z Persenkówki na cmentarz Obrońców Lwowa odbędzie się dnia 1. listopada b r. z kostnicy szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej o godzinie 2 30 po południu.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ. Otrzymujemy następujące pismo: W niektórych pismach lwowskich ukazała się zaczerpnięta z powietrza wiadomość, jakobym wstąpił do komunistycznej frakcji w sejmie. Uprzejmie proszę o łaskawe sprostowanie tej wiadomości w poczytnym „Dzienniku Ludowym“. Jestem prezesem Żydowskiego Stronnictwa Ludowego i reprezentuję stronnictwo to w sejmie, tworząc uznaną przez Marszałka odrębną frakcję. Z wysokiem poważaniem N. Prylucki, poseł warszawski.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.0003. Wobec tej zniżki o dwa punkty, w stosunku do poprzedniego dnia, obce waluty na giełdach w Polsce znacznie wzrosły na wartości. W wolnych obrotach we Lwowie płacono dolary 1.910 — 2.200 tys., kanad. 1.800 — 1.820 tys.

W Gdańsku płacono markę polską 40.000, dolar 90 miljard. funt sterl. 400 miljardów marek niem.

W Warszawie wczoraj płacono czeki na Berlin 0.00001, Londyn do 7.880, Nowy Jork do 1.750 tys., Paryż do 101.850, Szwajcarja do 313, Wiedeń do 24.70, Włochy 77.970, Praga 51.800 marek.

Akcje przemysłowe miały wczoraj gwałtowną zwyżkę przy kolosalnym popycie. Zwyżka niektórych akcji wynosi kilkaset tysięcy punktów. Płacono: Chodorów od 2.100, Cegielski 220, Ćmielów 460, Gafota 56, Oikos 2.050, Parowozy 140, Pezet 85, Polska nafta 150, Polsk. tow. bud. 65, Rakszawa 4.000, Siersza elektr. 75, Siersza górn. 4.200, Tesp. 2.500 tys. marek.

ZBOŻE DROŻEJE. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj panowała tendencja zwyżkowa. Poszukiwano ziemniaków. Notowano: 100 kg. pszenicy 2.900 — 3.000, żyto 1.900 — 2.000, jęczmień 1.800 — 2.000, owies 1.300 — 1.400 tys. marek.

BRAK OPAŁU NA ZIMĘ. W wielu szkołach z braku pieniędzy nie zdołano nagromadzić dostatecznej ilości opału na zimę. Wiele szkół w mieście może być zamkniętych z tego powodu na cały okres zimowy.

Podobna klęska grozi sanatorjum dla gruźliczo chorych w Hołosku. W pierwszym wypadku rząd, zaś w drugim ofiarność publiczna winna przyjść z pomocą i zaradzić tym groźnym brakom.

SPRZENIEWIERZENIE BENZYNY NA KOLEJ. W aresztach policyjnych zatrzymano tylko Stanisława Bukasiewicza, magazyniera, Aleksandra Brosza i Izabelę Motyczyńską, których odesłano do więzienia sądowego.

ZASĄDZENIE WIEJSKICH OPRYSZKÓW. Po trzydniowej rozprawie o której pisaliśmy na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził: za usiłowane morderstwo i rabunek Michała Onyszkowa na 10 lat ciężkiego więzienia, Michała Baczyńskiego za kradzież na 33, Fedka i Ołeksę Żuków po 2, Piotra Walkę na 1 rok, a Jurka Grodzickiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Uwolniono zupełnie F. Żukų i J. Ławka. Oskarżonych bronili drowie Thon, Szuchewycz, Weissglas i Steckel.

NIEPROSZONY WSPÓŁLOKATOR. Inżynier leśny Krukowski w maju b. r. wyjechał pod Kraków, zamykając tylko na zatrzask swe obszerne mieszkanie przy ul. Akademickiej. Niejaki Franciszek Bober, zatrudniony w cukierni Snihurowej przy ul. L. Sapiehy, znał rozkład mieszkania wymienionego inżyniera, dorobił więc sobie klucz i przez pół roku odwiedzał jego mieszkanie zupełnie spokojnie w dzień, jak gdyby sublokator. W ostatnich dniach dopiero powrócił do Lwowa inż. Krukowski i spostrzegł, że skradziono mu mnóstwo rzeczy: pościel, dywany, srebro stołowe i t. p. wartości około 2 miljardów marek. Nikt z lokatorów tej kamienicy nie widział jednak sprawcy kradzieży. Policji jednak udało się wykryć pomysłowego Bobera i osadzić go w areszcie. Stwierdzono, że sprzedawał on skradzione rzeczy około 20-tu poważnym obywatelom twierdząc, że wyprzedaje się, aby móc wysłać żonę do kąpieli.

Wszystkie te rzeczy policja obecnie odbiera i zwraca poszkodowanemu.

CENY „SKACZĄ“ ZA DOLARAMI. Rabunek paskarzy zaczyna z równowagi wyprowadzać ogół ludności. Świadczą o tem liczne skargi wnoszone w policji, co poprzednio tylko rzadko miało miejsce.

Niejaki Oskar W. wczoraj kupował szczotkę do włosów w sklepie Bernarda Friedenthala przy ul. Szajnochy. Na jednej szczotce była wypisana cena 140.000 marek, lecz kupiec nie chciał jej sprzedać. Gdy interesowany po 10 minutach ponownie wrócił do tego sklepu, kupiec na tej szczotce napisał już cenę 460.000 marek, lecz i po tej cenie nie chciał jej sprzedać.

Jan M. urzędnik, w sklepie Józefa Ferstandiga przy ul. Jagiellońskiej kupował lampy, na których kupcowa przy nim zmieniła ceny z 700 tys. na 1,050.000 marek za sztukę.

W pracowni krawieckiej Konrada Lipmana przy ul. Sykstuskiej żądano od Eugeniusza K. za robotę uniformu 7 dolarów, a za wykonanie płaszcza 57.500.000 marek. Cena ta była znacznie wyższą, niż w innych pracowniach, przeto interesowany doniósł o tem policji.

Oskarżeni będą mieli dochodzenia sądowe o lichwę towarową.

„WYMIENIAŁ“ ZEGAREK. W sklepie Marka Berstlinga przy ul. Sykstuskiej, pewien osobnik dał do naprawy swój zegarek. Po jego odejściu spostrzeżono, że gość ów skradł znowu złoty zegarek, wartości 70 milj. mk.

ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. Ze składu wędlin Józefa Waltera przy ul. Żyblikiewicza, po włamaniu się nocą skradziono z wystawy musztardę i wędliny, wartości 5.500.000 mk.

Z piwnicy Natana Nussbauma przy ul. Ochronek skradziono 12 kg. tłuszczów, wartości 10 milj. Mp.

Z mieszkania Lambertowej przy ul. Nabielaka skradziono płaszcz, wartości 15 milj. marek.

Józefie Jaśków, zarobnicy, z mieszkania przy ul. Wolność, kradziono bieliznę wartości 18 mil. marek.

W nocy włamali się złodzieje do budki inwalidy przy ul. Błonnej i skradli towary, wartości 1,550.000 marek.

Na pl. Krakowskim, z wozu K. Drabiaka, z Dmytrowic, skradziono kosz z towarami, wartości 8 miljonów mk.

KOZA WŁÓCZĘGA. Z komórki w realności przy ul. Żółkiewskiej zbiegła w świat szeroki koza „maści“ bronzowej. Właściciel jej Chaim Reinfeld doniósł o tem policji.

OBŁAWA PO ULICACH MIASTA. Według zapisków policyjnych przytrzymano w czasie obławy około 20 żebraków, i taką ilość wałęsających się dziewcząt.

ZA INFORMOWANIE ARESZTOWANYCH policja aresztowała Olgę Prystaj. Przyniosła ona dla Mudczyna i Rudyka naleśniki, w których ukryła kartki.

TAJEMNICZY ZGON. W lesie, koło Falszówki, pow. krośnieńskiego L. Dulis, pasąc bydło, znalazł zwłoki Żyda, nieznanego nazwiska, o czarnym zaroście w wieku około 35 lat. Przy sekcji zwłok powodu śmierci nie ustalono.

ZNACZNA KRADZIEŻ W DROHOBYCZU. D. 22. b. m. przez otwarte okno dostali się złodzieje do mieszkania Włodzimierza Dydyńskiego i skradli futra, bieliznę garderobę, srebrne naczynia stołowe, wartości 600 mil. mk.

DZIECKO BEZ DOZORU NA OKNIE. W mieszkaniu A. Menscha przy ul. Krakowskiej na II. piętrze, bawiło się na oknie bez dozoru 3-letnie dziecko. Nie spadło ono na chodnik, tylko zbiło szybę, która spadła na przechodzącą A. Linjawskę, kontuzjując ją przytem.

— PROF. ŁABUŃSKI odbędzie 28, 29 i 30 b. m. lekcje w szkole muzycznej S. Kasparek (Kochanowskiego l. 4.). 43—1

— W NAJBLIŻSZYCH DNIACH wyjdzie nakładem Wyd. „Reneisance“ Schnitzlera Grzech Tancerki, D'Annunzio, Nostarno. Skład główny Zygmunt Gorne, pl. Halicki 12. a. 1071—

Komunikaty.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Jutro w sobotę 27. b. m. wygłosi w lokalu Ogniska (gmach Skarbka I. p.) p. Władysław Gołębiowski odczyt na temat „Metodyka nauki śpiewu w kl. III. szkoły powszechnej“. Początek o godz. 7. wieczór.

× TEATR STANISŁAWOWSKIEGO I PRĄDY WSPÓŁCZESNE W TEATRZE. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w niedzielę 28. b. m. o godz. 11.30 przed poł. Red. Henryk Heszeles w sali „Jad' Charuzim“ Bernsteina 11.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarniach „Bet- Izrael“, Jagiellońska 15. i N. Siegla, Pasaż Hausmana 8 oraz przed odczytem przy kasie.

Z Rady miejskiej.

Opłaty za wodę podwyższono trzykrotnie.

Przebieg posiedzenia był następujący: Przed porządkiem dziennym dr. Poratyński wystąpił w obronie psów, które po schwytaniu na pętlę przechodzą istne męki inkwizycyjne, zanim im w rakarni życie skrócą. Pachołek rakarski w barbarzyński sposób pastwi się nad bezbronnem zwierzęciem.

Prez. Neuman przyrzekł wejrzec w tę sprawę.

W obronie

BEZDOMNEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

przemawiał ks. prof. Szyelski, który imieniem senatu akad. zwrócił się do Rady miejskiej i prezydjum o oddanie realności miejskiej przy ul. Pijarów na użytek młodzieży akademickiej, którą senat po adaptacji oddałby na użytek młodzieży. Wprawdzie w realności tej mieszka obecnie dwadzieściakilka rodzin delożowanych swego czasu z walących się domów, ale zdaniem ks. Szydelskiego lepsze by były dla nich baraki na Janowskiem, po odpowiedniem zrekonstruowaniu i n przez gminę niż obecne locum przy ul. Pijarów, gdzie podobno warunki hygieniczne są straszne.

Prez. Neuman przyrzekł zwołać w tej sprawie konferencję, wyraził jednak wątpliwość, czy tak łatwo uda się delożowane rodziny ewakuować do baraków. Przy tej sposobności wspomniał, że prof. Halbanowi, który zwrócił się do niego imieniem senatu bezpłatnie oddawał na rzecz domu dla młodzieży grunt gminny, przyrzekł ponadto znaczne świadczenia ze strony gminy, ofertę tę jednak senat odrzucił.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Reissa uchwalono podwyższyć opłaty za użytkowanie kanałów miejskich po 30 tys. Mp. za każdą kondygnację i metr kwadr. od mieszkań a po 60 tys. od lokali fabrycznych.

Sprawę podwyższenia opłat wodociągowych referował prof. Małakiewicz. Po dyskusji uchwalono podwyższyć dotychczasowe opłaty o 200 procent t. j. 135 tys. marek za każde 100 kor. czynszu przedwojennego (dotychczas opłaty wynosiły od 100 kor. 45 tys. marek) za (wodę pobieraną według wodomierzy z 10 tys. na 25 tys. marek za 1 m³.

Podwyżkę uchwalono po dyskusji i krótkiem wyjaśnieniu prez. Naumana, że w Warszawie grożono zamknięciem dalszych kredytów dla gminy (!) jeżeli zakład wodociągowy nie będzie pokrywał wydatków z własnych dochodów. Ten argument wystarcza.

Prócz różnych drobnych spraw, które przechodziły bez dyskusji i jakiegokolwiek zainteresowania uchwalono po referacie r. Włodzimirskiego zmianę godzin otwarcia sklepów w ramach 10 godzin. Nowe te zarządzenia będą w odpowiednim czasie ogłoszone.

—•••—

Strejk maszynistów kolejowych we Lwowie.

Jak wczoraj donosiliśmy, ogół kolejarzy wraz ze strejkującymi maszynistami, domaga się od rządu natychmiastowej wypłaty 75 proc. od pensji październikowej, plus 18 proc. Żądanie to jest umotywowane skrajną nędzą spowodowaną szalejącą drożyzną.

Prezesi wszystkich dyrekcji, oraz minister Nosowicz podobno przyznawali słuszność temu żądaniu, ale min. Nosowicz po odbytej konferencji z p. Witosem miał zmienić zdanie.

Strejk maszynistów trwa dalej. Jako fakt znamienny podnieść należy, że strejkujący dziś maszyniści przy wyborach głosowali na ósemkę.

Dyrekcja kolejowa służbowo powołała do prowadzenia lokomotyw około 60 ślusarzy i pełną ilość palaczy. Pozatem pełnią służbę żołnierze z pułku kolejowego. Szwankujący ruch kolejowy jest w części utrzymany.

Jeżeli dotąd nie wybuchł powszechny strejk kolejowy, zawdzięcza rząd temu, że prezes Zw. maszynistów Żurakowski dotychczas zawsze wpędzał maszynistów w szeregi łamistrejków. Dziś też okazuje się, jak szkodliwem jest tworzenie oddzielnych związków. Separatyzm zawodowy mści się dzisiaj na wszystkich kolejarzach. Gdyby istniał jeden związek kolejowy, zupełnie inaczej wyglądałaby dziś cała walka.

Aby złamać strejk próbuje się zmilitaryzowania kolejarzy. Strejk maszynistów kolejowych rozszerza się w dyrekcji stanisławowskiej. W Czortkowie i Chodorowie wczoraj zastrejkowali maszyniści. „Zastępują" ich podobnie jak w Stryju palacze. Wczoraj deputacja strejkujących i ogółu kolejarzy jawiła się u prezesa Hory w Stanisławowie i prosiła o wypłatę bodaj połowy dodatku drożyźnianego z powodu ogólnej nędzy. Prez. Hory odniósł się z tą sprawą do Warszawy.

Jak z tego wynika, strejk maszynistów kolejowych przewleka się wbrew tendencyjnym doniesieniom chjeńskiej prasy.

Wielka podwyżka czynszu w listopadzie.

Zebranie asesorów Urzędu rozjemczego dla spraw najmu we Lwowie uchwaliło podwyższyć z dniem 1. listopada b. r. stosowany obecnie ryczałt na administrację z 30.000 procent czynszu zasadniczego na 90.000 procent dla mieszkań t. j. w trójnasób a na 60.000 proc. dla sklepów i lokali przemysłowych t. j. dwukrotnie. Ryczałt ten obejmuje wszystkie przewidziane w ustawie o ochronie lokatorów dodatki za administrację t. j. oświetlenie sieni, schodów i korytarzy, czyszczenie kominów, wynagrodzenie stróża, i wywóz śmieci, i czyszczenie kanałów (odpływowych).

Ponadto opłacają lokatorzy opłaty gminne, t. j. podatek wodociągowy i podatek od lokali wysokości ustalonej.

Podatek od lokali podwyższono o 20 proc., zaś co do podatku wodociągowego przedłożyła Komisja Radzie miejskiej wniosek na podwyższenie go o 200 procent.

Magistrat miasta Lwowa zawiadamia, że z dniem 1. listopada 1923 podwyższa stawkę podatku od lokali o 20 proc. od stawki obowiązującej z dniem 1. października 1923 r.

Tak podwyższona stawka mieści się ściśle w granicach ogłoszonego w swoim czasie reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 9. lipca 1923, L. 4067 i analogicznych uchwał Rady miejskiej z dnia 26. lipca i 9. sierpnia 1923.

Z dniem powyższym zatem pobierać będzie magistrat podatek od lokali w następujący sposób, a to: 1) od czynszu przedwojennego z r. 1914, względnie wartości czynszowej do wysokości 600 kor. rocznie od każdej korony po 180 marek polsk., 2) do wysokości czynszu rocznego 1.800 kor. po 360 mk. polsk., wreszcie 3) do wysokości czyszu ponad 1.800 kor. po 540 marek polskich od 1 korony.

Dokładne obliczenie czynszu na listopad podamy później.

—•••—

Dalszy pogrom marki polskiej i wzrost drożyzny.

W ostatnich dniach na giełdzie w Zurychu marka polska spadła o dalsze 3 punkty, czyli na 0.0003. Jest to hasłem dla spekulacji walucjarzy i paskarzy.

Rzeźnicy, jak zwyczajnie pierwsi idą w rabunku konsumentów. Za 1 kg. szynki, polędwicy i t. p. brali wczoraj 400.000, za słoninę 360.000, za mięso wołowe 160.000, wieprzowe 180 tys. i t. d.

Niektórzy lwowscy rzeźnicy codziennie dostarczają mięsa w ilości około 300 kg. do różnych zakładów od 60 do 80 tys. marek za 1 kg. Mięso to pochodzi z bydła bitego w rzeźni miejskiej i jest tej samej jakości, jak sprzedawane na straganach. Ci sami rzeźnicy mięso takie sprzedają publiczności po 160.000 mk. za 1 kg. Paskarstwo to uprawia się stale bezkarnie, gdyż władze lokalne nie interesują się rabunkiem paskarzy.

Piekarze noszą się z zamiarem dalszej podwyżki cen pieczywa. Wczoraj brano za 1 kg. krup do 70.000, za krupki krakowskie 100.000, za mydło 360.000, za 100 kg. drzewa opałowego 320.000, węgla około 750.000 mk. i t. d.

Najjaskrawszy rabunek uprawiają jednak producenci nafty. Bandyci ci ustanowili wczoraj cenę 77 tys. za 1 litr nafty, zaś detaliści biorą już nawet za tę ilość około 100 tys. mk.

Za rządów p. Sikorskiego litr nafty kosztował około 4.000, a we wrześniu 13.000 mk. Rabusie ci jednak w tak potworny sposób potrafili podwyższyć cenę tego krajowego produktu, którego litr przed wojną kosztował około 34 hal.

Za czasów chjeno- paskopiastowych możemy spodziewać się jeszcze nie jednej podobnej niespodzianki.

Konkurencja sztandarowa.

Obrońcy Lwowa posiadają już sztandar obdarzony wszystkimi przywilejami wojskowymi. Otrzymała go pierwsza załoga ze szkoły Sienkiewicza. Obecnie sprawienie drugiego sztandaru zainspirował Związek Obrońców Lwowa powstały dnia 17. XI. 1921 r. pozostający pod zarządem jednostek, znanych powszechnie ze swej działalności partyjnej w obozie chjeno- piastowym. Wkrótce będzie więcej sztandarów, aniżeli było obrońców.

Sprawienie drugiego sztandaru to dalszy etap w walce narodowej demokracji w przemazaniu faktu historycznego, że ktoś inny, a nie „Oni" stworzyli i zorganizowali Obronę Lwowa.

Szkalowano żywych — nieszczędzono nawet zmarłych — jak n. p. śp. Majora Trześniowskiego w słynnych Bojach Lwowskich" pana brygadjera posła.

Narodowa demokracja wciska się do Związku w postaci sławnej M. S. O. i ster ujęli tam jej ludzie ze znanym audytorem austrjackim dr. Zagórskim na czele.

Ze Związku Obrońców Lwowa zrobiono endecką bojówkę wyborczą a nawet Krzyż Obrony Lwowa splugawiono w rynsztoku agitacyjnym ósemki, wraz z zawołaniem Chrystusowem „In hoc signum vinces"

Teraz robią sztandar drugi, bo nie udało się wydrzeć pierwszego z krzepkich dłoni I. Załogi.

Towarzysze i Towarzyszki!

W piątek 26 października 1923 o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w. sali przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

Zebranie Partyjne

stanowiące Konferencję Okręgu Lwów - miasto.

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju.
2) Dyskusja.
3) Wybór delegatów na Kongres P. P. S. w Krakowie.

Wstęp mają towarzysze i towarzyszki za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wzywa się Towarzyszy i Towarzyszki do licznego udziału

PREZYDJUM OKR. KOM. ROB. P. P. S. WE LWOWIE.

Ze świata.

SIOSTRA SICZYŃSKIEGO ZAMORDOWAŁA SPOWIEDNIKA? Do Warszawy nadeszła radio-depesza z Chicago, iż w kościele św. Michała siostra Siczyńskiego, mordercy A. Potockiego, żona gr.-kat. księdza w tem mieście, zastrzeliła Bazylego Szczuciuka, księdza gr.-kat. Zbrodnia została dokonana przy konfesjonale. **Powodem miały być oszczerstwa, rzucane na męża morderczyni.**

Policjant warszawski na występach w Katowicach.

Rząd ósemkowy wysyła najgorszego gatunku szpicli na Śląsk. — Pijany podinspektor Snarski, który miał wybawić G. Śląsk od wszystkich partji opozycyjnych, spędza noc w piwnicy odwachu policyjnego za wyprawianie burd i znieważenie urzędników policyjnych.

„Gazeta Robotnicza“ w Katowicach donosi, że potwierdza się wiadomość, że rząd warszawski w przeddzień wybuchu strejku, wysłał telegram do Katowic, w którym nakazuje bezwzględnego postępowania wobec strejkujących robotników. Telegram ten odebrał wojewoda Schultis, ale wahał się wydać rozkaz strzelania do robotników. Poczytano jemu to za złe w Warszawie i usunięto ze służby. Posłano na jego miejsce dyktatora Dr. Konckiego z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami.

W ślad za Konckim wysłano sztab warszawskich szpicli z **Snarskim** na czele. Rząd Sikorskiego jak wiadomo, wylał go, aby nie kompromitował rządu, ale kiedy rząd obecny odebrał władzę, powrócił również i Snarskiego do urzędu, przydzielając go Głównej Komendzie Policji Państwowej.

I tego pana wysłał rząd na Śląsk. Ulokował się ten pan w hotelu z szeregiem „współpracowników“. Cóż ten pan tu robił na Śląsku? Przedewszystkiem upatrzył sobie dwie prostytutki, z któremi w sobotę upił się jak nieboskie stworzenie. W takim stanie widziano go na ulicy.

Następnie przebrał się po cywilnemu i zaczął w ul. Poprzecznej zaczepiać w ordynarny sposób przechodniów. Przywołaną policję wyzywał od „prusaków, orgeszów i różnemi wyzwiskami warsz. andrusa. Policja zaprowadziła Snarskiego na odwach na ulicy Młyńskiej, gdzie uderzył on jednego urzędnika policji w twarz. Otrzymał z dokładką z powrotem, a potem wsadzono pana nadinspektora Snarskiego do piwnicy, gdzie starano się jemu za pomocą namacalnych dowodów wytłómaczyć, że znajduje się na odwachu policyjnym.

W piwnicy przesiedział. Snarski do następnego rana, błagając następnie policję, żeby z wypadku tego nie czyniła użytku. Śląska policja jednak i spisała protokół, odsyłając tenże do p. Konckiego.

Dr. Koncki podobno tak się czule zaopiekował Snarskim, że wyekspedjował go do Warszawy. Tak się skończyła impreza warszawskiego szpicla, dawniejszego ochrannika na Śląsku.

—•••—

Baczność, Delegaci na XIX Kongres P. P. S.

Delegaci zamiejscowi na Kongres, reflektujący na umieszczenie w hotelach, zechcą zgłosić się natychmiast do kierownika Biura Kwaterunkowego Kongresu tow. Adolfa Abrahamera, sekretarza Kasy chorych m. Krakowa, ul. Dunajewskiego 5, podając dzień i czas przyjazdu oraz żądaną ilość pokoi i łóżek.

Późniejsze zgłoszenia mogłyby być uwzględnione tylko w miarę pozostałych pokoi, co jednak jest bardzo wątpliwem.

Począwszy od 31 października b. r. funkcjonować będzie na dworcu krakowskim Biuro Kwaterunkowe Kongresu, do którego zechcą się zgłosić z legitymacją przyjeżdżający Tow. Delegaci, a to celem skierowania ich do właściwego, wyznaczonego już, hotelu.

Kraków, dnia 23. X. 1923.

Kierownictwo Biura Kwaterunkowego XIX Kongresu P. P. S.

—•••—

„Redukcja“ w min. pracy.

Chadecki minister pracy, p. Smólski, przeprowadza również „oszczędności“. Oto w ciągu ostatnich dni przyjął do ministerjum dwóch nowych urzędników, pp. Pachuckiego i Tomaszewskiego, którzy posiadają kwalifikacje wyjątkowe, bo są chadekami, przyjaciółmi partyjnymi p. ministra.

—•••—

Czem „Słowo Polskie” karmi swych czytelników?

Organ p. Głąbińskiego, oburzając się na posła Diamanda z powodu jego druzgocącej krytyki gospodarki obecnego rządu, pisze:

„P. Diamand rozwlekle (?) mówił o wybuchu na Cytadeli, oburzał się na aresztowania i ostrzegał przed widmem faszyzmu. Bardzo niemiłe (wierzymy) wrażenie **wywołał** ustęp **mowy**, w którym p. Diamand **pozwolił** sobie (pozwolił sobie!) na bardzo nietaktowne wystąpienie pod adresem rządu włoskiego i jego kierownika Mussoliniego, którego postawił na jednej platformie z Leninem. Przeciw tego rodzaju wrogim wystąpieniom pod adresem rządu państwa zaprzyjaźnionego opinja polska **zastrzega się** (?!) bardzo stanowczo, na szczęście jednak p. Diamand nie jest przedstawicielem opinji polskiej.“

Wierzymy, że „Słowu Polskiemu“ i tej „opinji“, którą ono reprezentuje, uśmiecha się faszyzm włoski, trzeba być jednak obranym z wszelkiej godności i — rozumu, aby grozić posłowi za to, że ośmiela się krytykować **rządy** państw, z któremi Polska jest związana przymierzem. Endecja trwa widać w przekonaniu, że Polska jeszcze służy obcym panom.

A dalej pisze „Słowo“:

„P. Zdziechowski (endek) polemizował z p. Diamandem i wykazał **obłudę** (?) w twierdzeniu lewicy, że dąży do naprawy skarbu, **zwalczając jednocześnie oszczędności i podwyższenie podatków pośrednich, które są główną (?) pozycją** w dochodach wszystkich państw.“

A czytelnik „Słowa Polskiego“ czyta te brednie i wierzy?

—•••—

Żądania bezrobotnych w Gdańsku.

GDAŃSK, 25 X (A. W.). Onegdaj przed południem bezrobotni, których cyfra przekroczyła już 6000, przedłożyli Senatowi następujące nagłe żądania: 1. wystaranie się o możliwość pracy, natychmiastowe dostarczenie pięciu cetnarów kartofli na każdego bezrobotnego, wydanie 2 m. drzewa oraz 4 q węgla; 2. dostarczenie tanich środków żywności oraz odzieży przez urząd opieki społecznej; 3. natychmiastowa wypłata jednorazowej zapomogi w wysokości 70 marek złotych; 4 wypłacania zapomóg dla bezrobotnych na przyszłość w walucie stałej.

—•••—

Z Teatru Małego.

„WIERA MIRCEWA“, sztuka w 4-ch aktach **L. Urwancewa.**

Wiera, żona prokuratora Mircewa, nie znajduje szczęścia w pożyciu małżeńskiem i — jak się oczywiście zawsze w takich wypadkach zdarza — spotyka na swej drodze człowieka, któremu oddaje się bez zastrzeżeń. Wybór był nieszczęśliwy: jej kochanek, adwokat Szegin, jest kanalją najniższego gatunku; uwodzi kobiety, by wyłudzać od nich pieniądze i w tym też celu utrzymuje stosunek z Wierą, kobietą, oddającą się mu z szczerem uniesieniem miłości, nie z rozpasania zmysłów ani nie z wyrachowania. Szegin w trakcie między jedną a drugą pieszczotą miłosną poprosił ją o drobną usługę, o dopomożenie mu w przeprowadzeniu interesu kwotą 40.000 rubli, które kochanka miała mu przynieść, a których nie przyniosła na schadzkę miłosną w jego mieszkaniu, nie domyślając się nawet, że ona i jej miłość jest dla Szegina tylko dodatkiem do pieniędzy. Brutalny wybuch wściekłości, z jakim przyjmuje ją kochanek, potrzebujący właśnie w ten dzień pieniędzy, odsłania przed przerażoną kobietą całą jego moralną ohydę; pełna wstrętu i gniewu, postanawia z nim zerwać na zawsze i domaga się zwrotu swych listów. Ale Szegin posuwa się jeszcze dalej: listy Wiery są dla niego cennym materjałem, który da się spieniężyć — u jej męża i uświadamia jej to z cyniczną otwartością. Wówczas zrozpaczona kobieta w porywie rozpaczy chwyta leżący na stole rewolwer Szegina i kładzie trupem nikczemnika.

To jest ekspozycja sztuki, zajmująca akt I., w dalszych rozsnuwa się właściwy dramat kobiety. Wiera wymierzyła sobie sprawiedliwość; w obliczu bezwzględnej „wyższej etyki Szegin nie zasługiwał na nic innego jak na kulę rewolwerową. Ale sprawiedliwość ludzka innemi kroczy drogami i Wiera, która w uniesieniu nienawiści i trwogi zdobyła się na morderstwo, nie ma odwagi na przyznanie się do swego czynu. Dolega jej zbrodnia, którą popełniła i w miarę rozwoju śledztwa wstrząsają nią paroksyzmy przerażenia wobec możliwości odkrycia jej jako sprawczyni mordu. Te perypetje wewnętrznych jej przejść, te dygotania duszy nad brzegiem przepaści, która czyha, stanowią treść dalszych trzech aktów. Trzeba przyznać autorowi dużo subtelności, z jaką przeprowadza psychologię miotanej strachem i rozpaczą kobiety. Jest stopniowanie się depresji od początkowego osłupienia, wywołanego bezpośredniością czynu przez dreszcze wzmagającego się niepokoju aż do ataków niepoczytalnego strachu, w którym biedna kobieta zdradza się mimowoli przed czujnie, z miłosną opieką obserwującym ją mężem i jego przyjacielem, sędzią śledczym. Pisarz rosyjski nie poszedł drogą taniej senzacyjności śledztwa sądowego, które dokonuje się niejako poza sferą właściwego dramatu, jaki rozgrywa się w duszy bohaterki i w rozumnem, pobłażającem i skłonnem wszystko wybaczyć sercu jej męża. I dobrze się stało: miast widowiska kinowego, któreby coraz to nowemi rewelacjami z zakresu śledztwa sądowego szarpało prymatywnie nerwy, dał mocną sztukę o podkładzie psychologicznym, sztukę pełną emocji głębszej, bo wychodzącej nie ze splotów zewnętrznych wypadków ale z cierpiącej duszy ludzkiej.

Finał pozbawiony jest również jakiegoś nadzwyczajnego „coup de theatre“: wytrzymałość Wiery załamuje się wreszcie — i kobieta, której nerwy nie mogły już znieść tortury niepewności i do potworności zolbrzymiałego strachu z naturalnym, zrozumiałym jękiem bezsilności pada na kolana przed mężem, wyznając, że zabiła. „Wiedziałem o tem!“ — odpowiada mądrym, smutnym, przebaczającym głosem Mircew i podnosi pokutnicę, by ją wywieść w daleki świat, gdzie życie sobie mogą stworzyć na nowo.

Utwór dzięki swej sceniczności i jednolitości kompozycyjnej utrzymuje na widowni zainteresowanie mimo, że akcja,ześrodkowana prawie wyłącznie w wewnętrznych przejściach bohaterki, w problemie jej winy i kary, posługuje się raczej efektami nastrojowo - psychologicznymi niż realistyką i rozmaitością zdarzeń konkretnych. I pochlebnie świadczy o talencie autora fakt, że w temat, nieodznaczający się bądź co bądź niczem nowem, i oryginalnem umiał tchnąć pełne, pulsujące życie.

Sukces przedstawienia, sukces, który był czemś więcej niż zdawkowem powodzeniem, zawdzięczyć należy p. Rasińskiej, — kreacja Wiery jest może najlepszą z dotychczasowych kreacji tej artystki. Nic z melodramatyzmu, nic z szarży; naturalność, pełna harmonji, finezja w cieniowaniu wszystkich momentów rozwijającej się tragedji zabójczyni począwszy od namiętnego wybuchu przy akcie mordu a skończywszy

Strejk w przemyśle górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Już drugi tydzień trwa powszechny strejk górniczy w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem. Strejkuje około 70.000 robotników. Przemysłowcy sprowokowali strejk, nie chcąc zmienić swego niesłusznego stanowiska, robotnicy zaś oświadczają, że nie przystąpią do pracy, póki przemysłowcy nie uwzględnią ich żądań.

Wydział Wykonawczy Centralnego Związku górników polecił generalnemu sekretarzowi rozszerzyć strejk w razie potrzeby i na państwowe saliny i przemysł naftowy. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu będzie proklamowany strejk w salinach, a w razie przeciągania się strejku, w przyszłym tygodniu strejk obejmie cały przemysł naftowy.

W niedzielę odbył się w Sosnowcu olbrzymi wiec strejkujących górników przy udziale około 50 tysięcy osób. Wiec zagaił i przewodniczył sekretarz Związku, tow. Bobrowski. Sprawozdanie z przebiegu akcji strejkowej składał generalny sekretarz Związku tow. pos. Stańczyk, podkreślając, że górnicy stanęli do walki wyłącznie z powodu nieustępliwości przemysłowców, którzy aczkolwiek ciągną z węgla miljardowe zyski, jednocześnie robotników, którzy ten węgiel wydobywają, doprowadzili do najstraszliwszej nędzy. Przedłużanie, a tem bardziej pogarszanie obecnego stanu, jak tego chcą przemysłowcy, musi doprowadzić klasę robotniczą do degeneracji. Górnicy bronią się przed śmiercią głodową i dlatego społeczeństwo winno bez zastrzeżeń stanąć w obronie górników, których niemiłosiernie eksploatuje obcy kapitał.

„W walce, którą nam narzucono, będziemy trwać, dopóki upór przemysłowców nie zostanie złamany" — zakończył tow. Stańczyk wśród burzy oklasków.

Po tow. Stańczyku zabrał głos tow. posel Cupiał, dosadnie charakteryzując politykę obecnego rządu, który jakby dla ironji nazwał się narodowym, a w walce tej np. staje przeciw tysiącom polskich górników, broniąc garstki obcych kapitalistów. Klasa robotnicza, walcząc z kapitalistami, musi jednocześnie prowadzić walkę z obecnym rządem, który jest klęską dla Polski i polskiego ludu.

Jednogłośnie przyjęto odczytaną przez tow. Bobrowskiego rezolucję, która stwierdza, że górnicy strejkować będą aż do zwycięstwa. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono olbrzymi wiec. Nastrój wśród strejkujących jak najlepszy.

*

W środę wieczorem wyjeżdżają do Zagłębia na wiece tow. posłowie Malinowski, Regier, Hausner, Uziembło, Niski, Pudlarz, Dzięgielewski i Zaremba.

*

Co robi rząd, aby strejk górników zakończyć? Przecież skarb ponosi każdego dnia miljardowe straty z powodu niepobranego podatku. Czy kapitalistom obecnie już wszystko wolno?

Epilog sprawy Hoffman-Dreszer.

Wczoraj zakończyła się w Sądzie pow. S. III. we Lwowie sprawa tow. Franciszka Hoffmana przeciw inspektorowi Dreszerowi o obrazę czci.

Jak sobie czytelnicy zapewne przypominają, wyraził się inspektor Dreszer wobec kilku pracowników M. Z. E. w sposób ubliżający o prowadzeniu przez tow. Hoffmana pracowni szewskiej założonej przez M. Z. E. dla użytku swoich pracowników.

Tow. Hoffman zażądał wówczas od Dyr. M. Z. E. wyłonienia Komisji, któraby zbadała gospodarkę wspomnianej pracowni, a Komisja ta po dokładnem zbadaniu sprawy wydała opinię, że tow. Hoffmana nie może spotkać jakikolwiek zarzut nieuczciwej manipulacji. Ponadto wniósł tow. Hoffman przeciw inspektorowi Dreszerowi skargę o obrazę czci. — Na skutek tej skargi odbyło się kilka rozpraw. Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się przy sędzi Jaminskim, stanął tow. Hoffman w asystencji tow. dra Herschthala, zaś inspektor Dreszer w asystencji dra Seweryna Panetha. — Po przeglądnięciu ksiąg i alegatów i wyjaśnieniach udzielonych przez obie strony złożył inspektor Dreszer następującą deklarację:

„Nie miałem zamiaru ubliżyć czci p. Hoffmana, a skoro tenże słowami przezemnie wypowiedzianemi czuje się dotkniętym, słowa te cofam i zobowiązuję się złożyć na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego kwotę 10.000 mk."

Wobec tej deklaracji oświadczył tow. Hoffman, że oskarżenia dalej nie popiera, i nie żąda ukarania insp. Dreszera.

W świetle przytoczonego powyżej orzeczenia Komisji, tudzież obecnie złożonej deklaracji przez inspektora Dreszera, okazuje się jak kłamliwą i ohydną była nagonka prowadzona przeciw tow. Hoffmanowi w czasie ostatniego strejku robotników gminnych, przez „Słowo Polskie" i „Gazetę Codzienną".

Rząd popiera import towarów zbytkownych.

Winogrona po 400.000 marek.

Rząd, który chciałby opanować sytuację, rozważyłby obok różnych zagadnień jedno, niemałej wagi. Czy potrzebne są krajowi takie przedmioty niesłychanego zbytku, jak perfumy, likiery, mydła, kosmetyki, jak drogie owoce, jedwabna bielizna, pończochy i t. p.? Rząd p. Witosa i Kuchasskiego nie interesuje się takimi „drobiazgami" jak import, choć ten import musi być dokonywany za wysokocenne waluty, które kupiec, sprowadzający towar zagraniczny, musi nabywać drogo za tanie marki polskie. Wczoraj na wystawach widniały słodkie dorodne winogrona po bagatelnej cenie 400 tysięcy marek za kilogram! Przed wojną dobre te owoce kosztowały 40 halerzy za 1 kg., czyli że 400.000 marek odpowiada przedwojennym 40 halerzom w odniesieniu do owoców południowych. Znacznie droższe w stosunku do cen przedwojennych są perfumy, futra, wina i t. d. Każdy lichwiarz, wypatrujący zmian na giełdzie, wie, że im większy popyt na obcą walutę, tem ona bardziej wzrasta w cenie, nie chce tylko o tem wiedzieć rząd, który spełnia pozornie zobowiązania, płynące z traktatów handlowych, w rzeczywistości pozwala na daleko większy dopływ towarów obcych, niżby to z traktatów wypływało. Dla przykładu podajemy parę cyfr z miesięcznika statystycznego za czerwiec b. r.:

I tak w pierwszych czterech miesiącach 1923 roku przywieziono towarów za 2,817.845 miljonów marek polskich; z tej sumy wypada na

owoce świeże i suszone	70.507	milj. m. p.
wina, likiery i koniaki	11.995	„
tkaniny	156.187	„
bieliznę	10.766	„
ubrania gotowe	63.881	„
futra gotowe i surowe	12.734	„
i t. d.		

Był czas, i to nawet za pierwszych rządów Witosa, kiedy wwóz towarów zbytkownych był zakazany. Jeżeli nawet odbywał się szmugiel, to mniej on szkody przynosił państwu niż obecnie, kiedy popyt za obcemi walutami obniża katastrofalnie markę polską. Teraz przywóz jest nieograniczony. Usprawiedliwianie takiej polityki tem, że cła przynoszą znaczne dochody, jest tyle warte, ile bajdy o dewizach, wpływających do skarbu za artykuły eksportowane.

Widać, że troska o to, aby wydelikacone podniebienie paskarzy nie było pozbawione smakołyków zagranicznych, jest znacznie większa, aniżeli staranie o naprawę skarbu.

...na ostatecznej d presji przy wyznawaniu winy — to cechy, które na wysokim poziomie artystycznym postawiły grę p. Rasińskiej, prezentującej się przytem zewnętrznie bardzo dobrze. Wyborny był p. Kalinowski, zrównoważony w dykcji, gestach i masce sędzia śledczy; na specjalne zwłaszcza wyszczególnienie zasługuje maska jego twarzy i wyraz jego wzroku, z jakim obserwował tragiczne miotanie się nieszczęśliwej ofiary. Pochlebna wzmianka należy się również p. Helskiemu - Kowalskiemu, kreującemu typ gorkijowskiego poniekąd człowieka z galerji „byłych ludzi". Postać Pabjarina, pojęta była może nie zupełnie po myśli autora ale sama w sobie nosiła cechy przemyślanej i oryginalnie oddanej roli. P. Lochman zdaniem mojem zanadto daleko poszedł w sztywnej poprawności. W chłodnej powściągliwości Mircewa, p. Tartakowicz przeholował natomiast w szarżowaniu, nadającem się raczej do jakiejś płytkiej farsy nie nigdy do poważnego dramatu. Wzorem, jak należy pojmować komedjowe postacie w dramacie, może mu być p. Jankowska w miłej, zajmującej roli Julji. P. Rygier grał z życiem, pełnem właściwego temu artyści zacięcia, p. Gliński nie wyszedł poza zakres szablonu.

Sztuka, reżyserowana umiejętnie przez p. Rasińskiego, zyskała należne uznanie.

Artur Cwikowski.

Różne.

PRZEMYSŁOWCY ŁODZCY MYŚLĄ O EKSPANZJI DO ROSJI. Jedno z pism otrzymuje z Łodzi taką wiadomość: Grupa większych przemysłowców łódzkich, licząc się z coraz więcej zaznaczającem się zmniejszeniem zapotrzebowania na wszelkie wyroby przemysłu łódzkiego na naszym rynku wewnętrznym, opracowała projekt uratowania przemysłu łódzkiego drogą ekspanzji na rynki rosyjskie, do krajów bałkańskich oraz do Turcji. Zdaniem tych kół, na podbój wymienionych rynków tembardziej można liczyć, iż jeszcze za czasów dawniejszych wyroby łódzkie cieszyły się tam wielkim zbytem.

Z życia partyjnego.

Podczas obrad XIX Kongresu P. P. S. odbędzie się w Krakowie

OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA KOBIET P. P. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum.
3) Sprawozdanie z działalności Centralnego Wydziału Kobiecego.
4) Sprawy organizacyjne.
5) Ustawodawstwo ochronne dla kobiet i młodocianych.
6) Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.
7) Współpraca kobiet w ruchu spółdzielczym.
8) Wolne wnioski.

Jednocześnie nadmieniamy, że delegaci na Kongres opłacają tytułem wstępu 2 złote polskie, goście zaś 4 złote polskie za cały czas obrad Kongresu.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 3.000. Nadesłane 8.000, w tekście 12.000—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 17.000. Drobne ogł. za słowo 1.500 Komunikaty 11.000, zamiejscowe o 25% drożej.

KSIĘGARNIA LUDOWA
ul. Szajnochy 1. 2

poleca na rok 1923/4 do wszystkich szkół

KSIĄŻKI SZKOLNE

Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej naukowej, polityczenej i społecznej. —

WŁASNE WYDAWNICTWA:

PODRĘCZNIKI DLA NAUKI ŚPIEWU opracowane przez **Wł. GOŁĘBIOWSKIEGO** dla klasy I, II i III szkół powsz.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Mejlech Begleiter ur. w r. 1889 w Borysławiu wydaną przez P. K. U Stryj unieważnia się. 1072—3

PAPA dachowa, Cement, Karbolineum, Płyty korkowe izolacyjne, Prasy do dachówek po cenach fabrycznych - polecaa - **„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.**

CYRK I MENAŻERJA „MEDRANO“
Lwów, plac Misjonarski.

Dziś w PIĄTEK wielki urozmaicony program.
Występ znakomitego pogromcy **Charlesa Illeneba** dalej **ulubieńca P. T. Publiczności p. O. ROLANDA.**
Nieustraszonego gimnastyka pod kopułą Cyrku **„Człowiek-Mucha“.**
OPRÓCZ TEGO NA ZAKOŃCZENIE

„MATCH“ francuski

między europ. szamp. p. O. ROLANDEM a amatorem lwowskim **„CZARNĄ MASKĄ“.**

Początek o godz. 8 wieczorem.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.
Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.**

Sekundarjusz państw. szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok**
ordynuje w chorobach wewnętrz. i nerwowych
przy ul. **Brajerowskiej 8 I. p.** od 3—5 popoł.

Ważne dla Pań! Kostjumy, płaszcze, suknie, świtki, amazonki wykonuje tanio krawiec — damski — **Józef Flick, Blacharska 20.**

Powiatowa Kasa chorych
we Lwowie

podaje do wiadomości, że **z dniem 1. listopada 1923 zostaną podwyższone** wszelkie świadczenia pieniężne oraz składki członków **do wysokości dziennej płacy ustawowej 150.000 Mp.** Składka ubezpieczonego w tej grupie wynosi **27.300 Mp.** tygodniowo. Zasiłek pieniężny w czasie choroby członka **80.000 Mp.** dziennie, zasiłek na pogrzeb członka **3,150.000 Mp.**, a członka rodziny **1,575.000 Mp.**

Celem przeprowadzenia odnośnych zmian w grupach zarobkowych u ubezpieczonych uprasza się P. T. Pracodawców o przedłożenie wykazu zajętego personalu z dokładnem oznaczeniem rzeczywiście pobieranych zarobków.

Do zarobku ubezpieczonego obok pensji lub płacy roboczej wliczyć należy wszelkie świadczenia w gotówce (premje, tantjemy i t. p.) i w naturze (mieszkanie, utrzymanie, odzież, opał, światło i t. p.).

Wykazy te należy przedłożyć najpóźniej do 10. listopada 1923.

W razie nieprzedłożenia wykazu, Kasa chorych na podstawie art. 21 i 76 ustęp a) ustawy z 19. maja 1920 Dz. U. Rp. p. Nr. 44 przeprowadzi z urzędu zmianę grup zarobkowych.

Tablice rozszerzonych grup zarobkowych ze składkami i zasiłkami można nabywać — po cenie kosztów własnych — w biurze Kasy chorych, Lwów, ul. Król. Jadwigi 4, w godzinach urzędowych od 8—2

Lwów, dnia 24. października 1923.

Zarząd powiatowej Kasy chorych we Lwowie.

GRAMOFON KONCERTOWY, nowy, 34 płyt obustronnych, 1 łóżko metalowe, w bardzo dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Teatyńska 8. I. p. oficyny, drzwi nr. 6, (od 3 — 5).

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38**

Baczność!! Ceny konkurencyjne!!

Wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego**. wedle najnowszych żurnali. — **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu I. p.** 1063

M. Zuckerkandel
Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy **specjalista** 49
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

WAŻNE
DLA PRZEMYSŁU MEBLOWEGO !! I FORNIEROWEGO !!

KUPUJCIE TYLKO Z PIERWSZEJ RĘKI: Forniery z drzew kraj. i zagranicznych z drzew szlachetnych- i egzotycznych Dykty rżnięte i klejone po cenach fabrycznych konkurencyjnych, w składach fabrycznych u firmy:

„PEBEDE“

w Krakowie, ul. Szpitalna 7, Dom pod Rakiem.

UWAŻAJCIE NA ADRES!

Dla odbiorców z prowincji i odległych miejscowości ceny znacznie zniżone i udogodnienia płatnicze.

BEZ ŻADNEGO RYZYKA!

Aby się przekonać o dobrej jakości towaru i o cenach nizkich podróż się opłaci. Dla zamawiających obsługa fachowa. Jeżeli towar się nie spodoba przyjmiemy takowy z powrotem, a pieniądze zwracamy. Prosimy o łaskakawe odwiedzenie naszych składów, bez obowiązku kupna. Dostawa wprost ze składów w Krakowie lub też z fabryki. Przy większym odbiorze odpowiedni rabat.

Od licznych naszych odbiorców stale otrzymujemy podziękowania. 5059

„PEBEDE“ DOM MEBLOWY I SKŁAD FABRYCZNY FORNIERÓW I DYKT KRAKÓW, SZPITALNA 7 — Telef. 234.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA
P. P. S.

jest do nabycia

w „KSIĘGARNI LUDOWEJ“
Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

UPTON SINCLAIR

- DŻYM - HIGGINS

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy 1. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

---

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA
J. PIŁSUDSKIEGO:

WSPOMNIENIA o
Gabrjelu Narutowiczu

I JEST DO NABYCIA:
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2
oraz W ADMINISTRACJI
„DZIENNIKA LUDOWEGO“.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.